

KRYSTYNA PUZOŃ

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, PRL, ulica Łęczyńska, ulica Krzemionki, zabawy, życie codzienne, dzieciństwo

Krzemionki. Cały nasz świat

Moja koleżanka miała starszego brata, który był bardzo fajny. [Gdy] rodzice gdzieś poszli, to on przychodził z tą swoją siostrą i opowiadał nam bajki o duchach, o strachach. Na wiosnę na polu, gdzie żeśmy się bawili był taki duży dół. Wody się nalało ze śniegu, takie jeziorko się zrobiło. On wziął balię z domu, posadził nas i sam wlaź. Wziął kija i pływaliśmy. A ojciec tej jego siostry ciotecznej zobaczył, przyleciał, mówi: „Gienek wyłaż! Przyptywaj tutaj zaraz, bo dziewczyny potopisz!” A on się śmiał i mówił: „O, niech sobie poczeka”. I zawsze na niego był moczony powróż. Na tych górkach to bawiliśmy się zawsze, to był nasz plac, gdzie nikt nam nie przeszkadzał. Palant, piłka, zabawy, gry. Przynosiłyśmy lalki szyte przez rodziców, a na wiosnę zbierałyśmy fiołki, czy jakieś inne kwiatuszki. To był cały świat nasz, miejsce do zabawy. A mieliśmy jednego takiego kolegę, który był najstarszy chyba z nas wszystkich. Bolek Habora się nazywał. Ubierał się w prześcieradło, wziął sobie świecę i tak szedł do nas przebrany na biało z tą świecą. Było ciemno już, bo myśmy się zawsze do ciemna bawili. Tam były nieduże te górki i ktoś go tam zobaczył - „Śmierć do nas idzie!” Jak myśmy uciekali. A jeszcze co - te Krzemionki, to była ulica kiedyś i bruk był z cegły robiony, z takiej zwykłej cegły na budowę, czerwonej, żółtej, białej. A deszcz jak padał, to nie było tak jak dzisiaj. Kiedyś zagrzmiało, deszcz upadł siarczysty i po pół godziny było ciepłutko, piękny ozon pachniał. A my dzieciarnia na ulicę, na jezdnię, bo tam można było sobie buty kolorowe robić z tego błota.

Data i miejsce nagrania	2013-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski

Transkrypcja	Anna Stelmach
Redakcja	Anna Stelmach
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"